

Dr hab. Jarosław Barański
Kierownik Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych
Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich
ul. Mikulicza-Radeckiego 7
50-368 Wrocław
Tel. 71/7840102

**Recenzja pracy doktorskiej
mgr Macieja Sedlaczka
zatytułowanej**

„Nieporozumienia w komunikacji ostensywno-inferencyjnej”,
napisana pod kierunkiem dr hab. Beaty Sierockiej, prof. DSW,
na zlecenie Rady Akademickiej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu

Praca doktorska Macieja Sedlaczka mieści się w nurcie pragmatyki językowej reprezentowanej przede wszystkim przez Sperbera i Wilson. Ich teoria relewancji jest punktem odniesienia dla rozstrzygnięcia oryginalnego problemu zdefiniowania nieporozumień w obszarze komunikacji ostensywno-referencyjnej. Diagnoza, analiza i klasyfikacja tych nieporozumień jest głównym celem recenzowanej pracy. Doktorant, podobnie jak wspomniani przedstawiciele teorii relewancji, wychodzi od założeń Grice'a i jego teorii konwersacji, lecz – ogólnie ujmując rozbieżności teoretyczne – kluczowym aspektem procesu komunikowania się jest akt ostensji, dzięki któremu udostępnione jest otoczenie poznawcze odbiorcy komunikatu: nie chodzi więc o przekazywanie znaczeń, ale o modyfikację otoczenia poznawczego odbiorcy.

Koncepcja relewancji służy Doktorantowi za narzędzie do dowodzenia następujących tez szczegółowych: przyczyny nieporozumień tkwią w inferencji – selekcji kontekstu; klasyfikacja tych nieporozumień możliwa jest w oparciu o kognitywne aspekty; nieporozumienie jest istotnym elementem procesu komunikowania się, które sprzyja harmonijnemu dialogowi; koncepcja wspólnego otoczenia poznawczego nie pokrywa się z koncepcją wspólnej wiedzy; pełna interpretacja wypowiedzi zależy od poprawnego rozpoznania tego, co jawnie, jak również niejawnie, jest komunikowane. Doktorant umiejętnie uzasadnia wybór swojej problematyki badawczej, odwołując się do współczesnych, reprezentatywnych dla dyscypliny teoretycznej, jaką jest pragmatyka kognitywna, badaczy,

m.in.: Blum-Kulka, Wietzmen, Fox, Jsperson, Schlesinger, Hurvitz, Mirecki, Sierocki i wielu innych. Jednakże tym głównym polem teoretycznym pozostaje w pracy Macieja Sedlaczka koncepcja Sperbera i Wilson, w krytycznym odniesieniu do rozważań Grice'a, Yusa i Fodora. Warto przy tym zwrócić uwagę, że trafna i czytelna rekonstrukcja teorii relewancji Sperbera i Wilson jest jedną z istotnych zalet doktoratu. Główną jednak zaletą jest takie podjęcie problematyki nieporozumień w perspektywie kognitywnej, które „przyczyni się do pełniejszego poznania natury i form ludzkiej komunikacji”(s.13), przynosząc wnioski dotyczące również procesów poznawczych zachodzących w trakcie komunikacji. Ten walor teoretyczny pracy niekiedy „utrudnia” lekturę, ponieważ Recenzent natychmiast przenosił kolejne konstatacje na obszar mu bliski, a mianowicie na komunikację w medycynie. Wskazuje to nie tylko na heurystyczność tekstu Doktoranta, ale przede wszystkim na to, że dostarcza on narzędzi teoretycznych dla analiz szczegółowych aspektów ludzkiej komunikacji.

Praca pisana jest w sposób jasny, precyzyjny z niesamowitą wręcz dbałością o logiczność wywodów, co oddaje struktura doktoratu, nadto poprawną polszczyzną, wzorcową. Jeśli nawet pojawią się neologizmy, niekiedy rażące ucho, to są one powszechnie przyjęte i stosowane terminologicznie w literaturze przedmiotu. Złożoności procesów dedukcyjnych towarzyszy staranność, aby użyte podstawowe kategorie, definicje, koncepty były jednoznaczne w swej treści teoretycznej. Jeśli więc Doktorant wyprowadza określone wnioski teoretyczne, zawsze poprzedza je pieczołowitym doбором przesłanek. Nie ukrywam, że ten sposób dowodzenia wzbudza podziw.

Praca doktorska Macieja Sedlaczka, licząca 321 stron, zawiera wstęp, 12 rozdziałów, zakończenie, bibliografię oraz streszczenia. We wstępie Doktorant ujawnia perspektywę teoretyczną, przywołuje kontekst badawczy, formuje intencje badawcze, hipotezy, tezy szczegółowe pracy oraz rozpisuje jej strukturę, uzasadniając jej dedukcyjną architekturę.

Rozdział pierwszy, „Teoria relewancji i podstawy poznawcze”, rekonstruuje podstawowe założenia teorii relewancji Sperbera i Wilson odnośnie komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Doktorant szkicuje ogólną charakterystykę tej teorii: celem ludzkiego poznania jest potęgowanie efektów poznawczych, czyli uzyskiwanie jak największych korzyści z przetwarzanych bodźców. Jest to tworzenie bogatej i zorganizowanej bazy informacji o otoczeniu człowieka, która nie wymaga natychmiastowego zastosowania, może być bowiem znacząca w przyszłości. Proces poznawczy jest nakierowany na uzyskanie informacji relewantnej, która podlegając interpretacji prowadzi do korzystnych wniosków, aczkolwiek na gruncie kognitywnej pragmatyki nie można ilościowo określić wartości relewancji informacji. Tym niemniej ludzkie poznanie ukierunkowane jest na maksymalizację relewancji, czyli do

potęgowania ważności bodźców poznawczych. Szkoda, że w tym rozdziale Autor pracy nie wskazał na filozoficzne przesłanki teorii relewancji, te dalsze historycznie, jak myśl o ideach Locke'a (sensualizm) czy niektóre założenia darwinizmu.

Rozdział drugi, „Dostępność danych i otoczenie poznawcze”, Doktorant wyjaśnia koncepcję wspólnego otoczenia poznawczego, wspólnej dostępności faktów. Na to otoczenie poznawcze składają się wszelkie dane utkwione w pamięci. Aby zaistniała komunikacja nie tylko zbiór określonych faktów dostępnych przynajmniej dwóm osobom, ale nadto informacja, jakie osoby dzielają otoczenie poznawcze. Doktorant już w tym rozdziale krytycznie odnosi się do Lewisa koncepcji wspólnej wiedzy jako warunku poprawnej komunikacji. Zgodnie z nią bowiem wszelkie nieporozumienia byłyby jedynie rezultatem zewnętrznych zakłóceń, a konwersja toczyłaby się wokół ustalenia, jakie elementy wiedzy są wspólne, a jakie nie. Jak słusznie zauważa Autor pracy, komunikacja ma charakter spontaniczny i trudno sobie wyobrazić, aby rozmówcy koncentrowali się najpierw, z wielkim wysiłkiem mentalnym, na rozeznaniu się, jakie elementy ich wiedzy są wspólne, a jakie nie, a wszystko po to, aby uniknąć nieporozumień, czyli zagwarantować sobie powodzenie komunikacyjne. Dlatego atrakcyjniejsze teoretycznie jest pojęcie dostępności informacji, która potencjalnie może mieć swoją reprezentację mentalną, a zatem: nie chodzi o stany umysłowe rozmówców, lecz o współdostępność tych informacji, aby komunikacja mogła przebiegać.

Rozdział trzeci zaś, będący uszczegółowieniem poprzedniego, jest uzasadnieniem, dlaczego koncepcja wspólnego otoczenia poznawczego jest teoretycznie bardziej płodna niż koncepcja wiedzy wspólnej. Autor pracy podaje filozoficzne rozstrzygnięcia, które dotyczą definiowania wiedzy: jako wiedzy prawdziwej i pewnej (Sperber i Wilson) i jako wiedzy niepewnej: przekonania nie muszą być pewne i prawdziwe (Mey i Talbot); rozstrzygnięcia odwołujące się do teorii mnogości i psychologii poznawczej. To, co jednak przemawia na rzecz teorii relewancji, zawiera się w zdaniu: „współdostępność jest cechą wyznaczającą maksymalny zakres danych stanowiący wspólny grunt konwersacji”(s.60). Wspólna wiedza powstaje więc w drodze interpretacji komunikatów, a nie jest dana uprzednio jako warunek komunikowania się. Koncepcja wiedzy wspólnej ma jeszcze jedną słabość, którą Doktorant wychwycił w rozdziale trzecim, a mianowicie: zakłada ona symetryczność procesu komunikacji. Najprostszy bowiem przykład komunikowania się lekarza i pacjenta dostarcza przykładu, że wspólna wiedza nie może być warunkiem powodzenia komunikacyjnego. Komunikacja ta ma charakter asymetryczny, w którym właśnie procedury interpretacyjne pozwalają udostępnić informacje przekazywane tak przez pacjenta, jak i przez lekarza. Jeśli jeszcze uwzględni się bariery percepcyjne (dolegliwości, ból, lęk), trudno zakładać, że

podstawą komunikacji może być wiedza wspólna. Recenzent ma nieodpartą pokusę, aby – z dalekim uproszczeniem, czego jest świadomy – podważyć koncepcję wiedzy wspólnej przez następującą konstatację: jeśli wiemy to samo i zakładamy, co wynika z założenia symetryczności, że wiemy to samo, to po co musimy się komunikować?

Komunikacja i procesy poznawcze jej towarzyszące są bardziej skomplikowane, na co zwraca Doktorant w rozdziale czwartym „Kodowanie i inferencje”, pozwalającym głębiej zrozumieć również zawarte w poprzednich rozdziałach założenia bądź argumenty krytyczne. Odpowiedź na pytanie: na czym polega komunikacja i co jest jej przedmiotem?, nie jest więc prosta. Dlatego treścią tego rozdziału jest wskazanie na najistotniejsze różnice między modelem kodowym, koncepcją Grice’a a modelem relewancji. Potoczna konstatacja, mówiąca o komunikacji jako wymianie, przekazaniu myśli jest w istocie rzeczą metaforą, bo – jak słusznie zauważają Sperber i Wilson – myśli tkwią jedynie w głowie. Model kodowy zakłada bowiem, że komunikacja możliwa jest – bodaj ta efektywna – dzięki poprawnemu dekodowaniu precyzyjnego kodu. A przecież komunikacja międzyludzka zawiera wiele niedookreśloności, co wymaga selekcji kontekstów i rozpoznania intencji mówiącego: „lukę pomiędzy semantyczną reprezentacją zdania i myślą, jaką komunikuje wypowiedź, wypełnia nie kod, lecz właśnie procesy wnioskowania na temat intencji innych osób”(s.71). Rozpoznawanie intencji mówcy jest inferencją, procesem bezrefleksyjnym, szybkim, intuicyjnym i tym różniącym się od wnioskowania jako takiego. Grice dostrzegł intencję (znaczenie nienaturalne) jako istotny moment komunikowania się. Sperber i Wilson krytycznie odwołując się do Grice’a zakładają, że inferencja zawiera dwie intencje: poinformowania słuchającego o czymś oraz poinformowania słuchającego o intencji informacyjnej. Dlatego, uwzględniając, że występuje komunikacja czysto inferencyjna – konkluduje Doktorant – „ukonstytuowanie teorii komunikacji wyłącznie na założeniach modelu kodowego jest działaniem błędnym”(s.90).

W rozdziale piątym, „Komunikacja ostensywno-inferencyjna”, Autor pracy szczegółowiej wyjaśnia istotę relewancji: percepcja nowej informacji wiąże się z już zapisanymi w pamięci danymi, następnie jest przetwarzana, prowadząc do nowych informacji, które nie byłyby osiągalne bez powiązania z już nabytymi. Jest zwielokrotnieniem korzyści poznawczej, przynosząc człowiekowi zdolność przewidywania, a także modyfikowania stanów mentalnych innych ludzi. Przewidywanie dotyczy również tego, jaki bodziec w otoczeniu poznawczym będzie relewantny dla słuchającego. Zwrócenie uwagi na ów bodziec, ujawnienie go, jest zachowaniem ostensywnym, które ma „na celu przyciągnięcie uwagi słuchającego i skoncentrowanie jej na udostępnionych przy pomocy bodźca informacjach” (s.96). Mówiący zatem dzięki ostensji dostarcza świadectw dla wniosków, jakie ma słuchający wydedukować,

jak również informacji o tym, że mówiący ma intencję, aby słuchający te wnioski wyprowadził. Intencja informacyjna i intencja komunikacyjna inicjują komunikację, aczkolwiek ta druga bywa nieuchwytna na tyle, aby przekazać ją słowami, co zazwyczaj – podkreśla Doktorant – literatura pragmatyczna pomija. Pierwszej zatem przysługuje konkretne znaczenie, podlegające dekodowaniu, znaczenie jawne; drugiej zaś – znaczenie niejawne, rozpoznawane w ramach procesu inferencyjnego. Komunikacja ostensywno-inferencyjna polega więc na udostępnieniu mówiącemu i słuchającemu bodźca, aby uczynić dostępnym dla słuchającego określony zbiór treści.

Zachowanie ostensywne pobudza słuchającego do zachowania inferencyjnego, aby wyciągnął wnioski z ostensywnych zachowań mówiącego. Istotę inferencji wyjaśnia rozdział szósty, „Inferencja w procesach poznawczych”, który podejmuje problemy nastawień sądzeniowych (pragnienie, przekonanie) i przekonań faktywnych (reprezentacja mentalna świata zewnętrznego), którym towarzyszy określony poziom pewności. Prawdopodobieństwo takiego przekonania określa jego moc, co jest pozalogiczną własnością. Moc przekonania albo ma pochodzenie sensoryczne, albo jest rezultatem zaufania, jakim obdarzamy mówiącego: „Moc przekonań rośnie też wtedy, gdy dane przekonanie jest pomocne w przetwarzanie informacji, a maleje wtedy, gdy dane przekonanie przetwarzanie utrudnia” (s.121). Czy zatem można wysnuć wniosek, przy pewnej konsekwencji wcześniejszych założeń, że im większa moc przekonania, tym większa jego prawdziwość? Monologiczny system przekonań w teoriach spiskowych (Miller, Do COVID-19 Conspiracy Theory Beliefs Form a Monological Belief System? *Canadian Journal of Political Science* 2020, 53(2); Franks, Bangerter, Bauer, Hall, Noort, Beyond “Monologicality”? Exploring Conspiracist Worldviews. *Frontiers in Psychology* 2017, 8) polega na tym, że przekonanie tkwiące w pamięci, często przywoływane w interpretacji informacji, staje się uzasadnieniem dla kolejnego przekonania, co uniemożliwia jakąkolwiek korektę przekonań (wysoki poziom ufności, wysoki ładunek emocjonalny) i pogłębia fałszywą reprezentację świata zewnętrznego. Jest to pewien problem w kontekście zdania Doktoranta: „Błędne wnioski są również efektami poznawczymi, ale ze względu na fakt, że obniżają efektywność poznawczą nie są warte posiadania. W związku z tym nie są one pozytywnymi efektami poznawczymi”(s.155-156). Jeszcze bardziej komplikuje się kwestia, jeśli uwzględnimy hipotezę McKenziego, że współcześnie dla wielu ludzi najważniejsza w przekonaniach nie jest ich prawdziwość (McKenzie, Coronavirus and 5G towers: Why do people believe weird sh*t?, 2020). I podobnie w procesie komunikowania. Faktem jest, że można konwersację opartą na wspierających się fałszywych komunikatach uznać za osiągniętą

niskie efekty poznawcze (brak korekty przekonania, brak), aczkolwiek przynosi wzmocnienie przekonania (s.156).

Autor podziela przekonanie, że proces poznawczy opiera się na dedukcji, choć zaznacza, że w konwersacji „możliwe jest z identycznych przesłanek i z wykorzystaniem identycznych reguł dedukcyjnych wyprowadzenie odmiennych wniosków, które jednak nie były zamierzone”(s.131). Dedukcja, jak podkreśla Autor pracy, jest systemem poznawczo wydajnym (s.135), jednakże, zgodnie z teorią relewancji, zależnym od kontekstualizacji.

Rozdział siódmy, „Teoria relewancji a (multi)modularność umysłu”, jest ogólniejszym spojrzeniem na zdolności poznawcze człowieka, które tworzą moduły ludzkiego umysłu (Chomsky, Fodor) wraz z dychotomią pomiędzy procesami centralnymi (procesy wnioskowania) a autonomicznymi, wyspecjalizowanymi systemami poznawczymi, którym przypisuje się procesy dekodowania. Główną konkluzją tego rozdziału jest twierdzenie mówiące, że ewolucyjnie został wykształcony w obrębie modułu centralnego wyspecjalizowany podmoduł, który jest odpowiedzialny za interpretację zachowań komunikacyjnych i który umożliwia interpretację bodźców ostensywnych. Konstatacje te wprowadzają do rozdziału ósmego, „Relewancja i komunikacja”, w którym Autor dochodzi do ustaleń kluczowych odnośnie komunikacji ostensywno-inferencyjnej, co pozwala na wyjaśnienie komunikacyjnej zasady relewancji.

Teoria relewancji, dowodzi mgr Maciej Sedlaczek, jest uszczegółowieniem koncepcji Geice'a, zakładającej, że istotną własnością procesu komunikacji jest wyrażanie i rozpoznawanie intencji mówiącego. Ten, zgodnie z modelem inferencyjnym, dostarcza dowodów swojej intencji przekazując określone znaczenie: odbiorca komunikatu, słuchający, po prostu wyciąga wnioski z zachowania mówiącego. Jednakże kluczowym aspektem teorii relewancji jest założenie, że komunikat u słuchających budzi domniemanie relewancji nie ze względu na zasady komunikacji, ale dlatego, że cechą ludzkiej komunikacji jest poszukiwanie relewancji. Poszukujemy przeto bodźców wartych przetworzenia, nastawiamy się komunikacyjne na te właśnie, aby je przetworzyć z poznawczymi efektami. Jest to, zgodnie ze Sperberem i Wilson, naturalna skłonność do maksymalizowania relewancji, czyli zdolność do wychwytywania relewantnych bodźców i ich przetwarzania, w odpowiedzi – wytwarzania tych bodźców przyciągających uwagę, uaktywniania kontekstów i naprowadzania na wnioski, co spełnia się w komunikacyjnej zasadzie relewancji: „Każdy bodziec ostensywny niesie w sobie założenie co do swej optymalnej relewancji”(s.163). Interpretacja wypowiedzi zatem jest uzyskaniem pierwszej możliwej interpretacji, która zaspokaja domniemanie relewancji.

Rozdział dziewiąty, „Kontekst”, istotny dla dalszych rozważań, a szczególnie dla procesu rozumienia wypowiedzi, oferuje rozumienie kontekstu, które – odmienne od dotychczasowych, podkreśla Doktorant – nadaje kontekstowi charakter dynamiczny, bez uprzednich ustaleń i ograniczeń, w ramach otoczenia poznawczego komunikujących się. Selekcja zaś kontekstu powiązana jest z jakiegokolwiek informacją, która jest zapisana w pamięci słuchającego, zgodnie z relewancją, aby uzyskać najlepszy efekt poznawczy.

Rozdział dziesiąty, „Relewancja w procesie rozumienia wypowiedzi”, wprowadza pojęcia eksplikatury i implikatury, u źródeł z koncepcji Grice’a, czyli treści jawnych (eksplicytnych) i treści niejawnych (implicytnych). Interpretacja wypowiedzi polega więc na identyfikowaniu treści eksplicytnych, komunikowanych i zamierzonych przez mówiącego, dekodowanych i odtwarzanych w procesach inferencyjnych. Proces interpretacji podlega nadto pragmatycznym regułom, m.in. regule swobodnego wzbogacania (Carston), czyli uzupełniania eliminującego wieloznaczności. Składowe procesu rozumienia zaś tworzą procedury konstruowania hipotezy w oparciu o treści eksplicytne, następnie hipotezy dotyczących zamierzonych założeń kontekstualnych oraz hipotezy dotyczącej implikacji kontekstualnych. Doktorant wyjaśnia to następująco: „Interpretując aktualną wypowiedź w kontekście wstępnym, słuchający stara się wyprowadzić takie efekty, która zaspokoją domniemanie relewancji. Jeśli otrzymane efekty poznawcze nie są wystarczające, aby uznać wypowiedź za wartą uwagi, słuchający rozszerza kontekst w taki sposób, aby uzyskać efekty poznawcze” (s.215).

Dwa ostatnie rozdziały, „Nieporozumienie w komunikacji ostensywno-inferencyjnej” oraz „Anatomia nieporozumień”, są konkluzją wcześniej prowadzonych rozważań i jednocześnie oryginalnym wkładem Doktoranta w pojmowanie nieporozumień komunikacyjnych w ramach teorii relewancji. Nieporozumienia w komunikacji ostensywno-inferencyjnej mają swoje źródło, twierdzi Autor pracy, wyłącznie w procesach inferencyjnych związanych z selekcją kontekstu dla przetwarzanej informacji (bodźca) Odwołując się do Grice’a, ujmuje powodzenie procesu komunikacji jako właściwe rozpoznanie intencji mówiącego i właściwe przypisanie tejże intencji mówiącemu na drodze odkodowania znaczeń językowych i uczynienie z rezultatu procesu odkodowywania przesłanki dla odtworzenia implicytnego znaczenia mówiącego. Nieporozumienia pojawiają się zatem wtedy, gdy ta procedura interpretacji i rozumienia przechodzić będzie niewłaściwie, czyli wtedy, gdy:

- brak eliminacji niedookreśleń językowych (brak np. wzbogacenia); dochodzenie do wniosków, które nie były zamierzone eksplicytnie przez mówiącego, a wtedy interpretacja wypowiedzi nakieruje się na odsłonięcie niejawnych treści, niezgodnych z intencją mówiącego;

- treści niejawne (implicytne) mogą nie zostać odtworzone prawidłowo, niezgodnie z intencją mówcy, a wtedy również interpretacja przy błędnie rozpoznanej intencji może powstrzymać interpretację wyłącznie na dekodowaniu treści jawnej;
- niewłaściwie przywołany kontekst spowoduje wykorzystanie innych informacji niż te, które przewidywał mówca, a to z powodu niedostępności danych bądź nieosiągalności ich w danej chwili, względnie nie są najłatwiej osiągalne lub osiągalne w różnym stopniu dla mówiącego, jak i słuchającego.

Stanowi to o czterech okoliczności kończących się nieporozumieniem na poziomie eksplicytnym i implicytnym oraz czterech okoliczności związanych z dostępnością i osiągalnością danych kontekstowych. Kluczowa jest przeto ta myśl Doktoranta: najistotniejszym wnioskiem tych analiz jest ustalenie, „że źródeł nieporozumień nie należy szukać w pierwszym etapie interpretacji wypowiedzi, czyli w obrębie procesu odkodowywania komunikatu, ale wyłącznie w drugim etapie interpretacji, a mianowicie w obrębie procesów inferencyjnych prowadzących do odtworzenia intencji mówcy (s.234), intencji informacyjnej i intencji komunikacyjnej. Tym zresztą różni się nieporozumienie od niezrozumienia.

Klasyfikacja nieporozumień obejmuje sytuacje komunikacyjne związane z ograniczoną dostępnością i osiągalnością danych kontekstu – to kategorie poznawcze nieporozumień na dwóch poziomach, eksplicytnym i implicytnym – to kategorie proceduralne. Na te ostatnie składają się sytuacje, gdzie rozpoznanie bodźca eksplicytnego jest niezgodne z zamierzeniem mówcy; gdzie bodziec eksplicytny rozpoznany jest jako implicytny; gdzie rozpoznany jest bodziec implicytny, ale implikatury są niezamierzone przez mówcę; gdzie bodziec implicytny rozpoznany jest jako eksplicytny. Na kategorie poznawcze składają się sytuacje komunikacyjne związane z selekcją założeń kontekstualnych, gdzie kontekst jest niedostępny; gdzie kontekst, choć dostępny, jest nieosiągalny w danym momencie; gdzie kontekst jest dostępny i osiągalny, lecz nie najłatwiej; gdzie kontekst jest dostępny, jak i inne, nieistotne konteksty. Daje to 16 wariantów nieporozumień, potwierdzając wcześniejsze założenie Doktoranta, że „rozumienie w komunikacji werbalnej niemożliwe jest bez uprzedniego odkodowania sformułowanego przez mówcę, jednak częściowa lub całkowita niemożliwość odkodowania komunikatu nie prowadzi do nieporozumienia, lecz do niezrozumienia”(s.261).

Funkcjonalność tak skonstruowanej klasyfikacji nieporozumień Doktorant weryfikuje w rozdziale ostatnim, „Anatomia nieporozumień”, w którym przytacza fragmenty 25. wywiadów, poddanych analizie i ilustrujących poszczególne typy/przypadki nieporozumień. Autor pracy wnioskuje zatem, że – potwierdzając wcześniejsze założenia – nieporozumienie

dochodzi wtedy, gdy nieprawidłowo są odtworzone treści jawne, jak i niejawne komunikatów oraz kontekst nie jest najłatwiej osiągalny dla słuchającego.

W „Zakończeniu” mgr Maciej Sedlaczek podsumowuje własne badania i osiągnięte rezultaty, formułując na bazie teorii relewancji kluczowe wskazówki, które służą poprawnej komunikacji: po pierwsze, mówiący musi ocenić zdolności poznawcze słuchającego i jego zasoby kontekstualne, aby interpretacja wypowiedzi doprowadziła słuchającego do zamierzonego przez mówcę znaczenia; po drugie, słuchający, który aktywizuje podczas rozmowy konteksty interpretacyjne unikał czynników ograniczających ich zbiór, za co odpowiedzialne są choćby presja czasu, zmęczenie itp. Analiza przypadków nieporozumień dowodzi nadto, że „nieporozumienie jest niezbywalnym elementem komunikacji”; że jest „to zjawisko naturalne stanowiące integralną część harmonijnego dialogu” (s.300).

Doktorant postuluje w podsumowaniu swojej pracy możliwe do podjęcia obszary badawcze, z których najbardziej intrygującym wydają się badania nad – właśnie – strategiami naprawczymi, jakie są podejmowane przez uczestników rozmowy wtedy, gdy wystąpi zjawisko nieporozumienia. Istnienie tych strategii ukazał Doktorant właśnie w analizie dialogów, w których zaistniało nieporozumienie.

Wyniki pracy mgr Macieja Sedlaczka mają istotne konsekwencje praktyczne, albowiem stanowią narzędzie analizy nieporozumień w komunikacji międzyludzkiej. Jeśli mógłbym zasugerować ich wykorzystanie, to przede wszystkim odnośnie nieporozumień w komunikacji werbalnej lekarza i pacjenta. Zalet tej pracy jest jednak więcej. Pomimo dedukcyjnego jej charakteru i ścisłego, nienarracyjnego, charakteru – co czyni ją niezwykle wymagającą – jest ona spójna i klarowna. Pracy tej można wręcz przypisać swoistą estetyczność, a bogate ilustracje dialogów pozwalają oswoić się z złożonymi kwestiami teoretycznymi. Dowodzi ta praca również tego, że nieporozumienie, zwyczajowo postrzegane tak, jak brzmi maksyma Lyunga: „Meaning what we don't say and saying what we don't mean”, jest skomplikowaną kwestią teoretyczną.

Oryginalność koncepcji nieporozumień, zgodnej z teorią relewancji, wypracowanie nowych narzędzi analizy komunikacji werbalnej, klarowność dedukcji i estetyczność wywodów – **wszystko to skłania mnie do zaproponowania Radzie Akademickiej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, aby praca mgra Macieja Sedlaczka została wyróżniona.** Praca „Nieporozumienia w komunikacji ostensywno-inferencyjnej” zasługuje również na opublikowanie z drobnymi korektami dotyczącymi wprowadzenia w sposób opisowy treści niektórych pojęć już na samym początku tekstu.

Reasumując: **praca doktorska mgr. Macieja Sedlaczka spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim zgodnie z Ustawą z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (DZ.U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm.).** Dysponując niezbędnym warsztatem naukowym, dowodząc umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej oraz oryginalnego rozwiązania problemu naukowego spełniła wymagania, **dlatego pozwala mi to wnioskować do Rady Akademickiej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej o dopuszczenie mgr. Macieja Sedlaczka do dalszych etapów procedury związanej z nadaniem Mu stopnia naukowego, doktora nauk humanistycznych.**

dr hab. Jarosław Barański

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu
STUDIUM NAUK HUMANISTYCZNYCH
I SPOŁECZNYCH
kierownik

dr hab. Jarosław Barański